Szkarłatne Sztylety, tom 2

Szkarłatne Sztylety

Księga Druga

Historia autorstwa Gathersa-Monety

W ciągu roku od założenia Szkarłatne Sztylety powiększyły swą liczebność niemal trzykrotnie i obecnie należy do nich piętnastu członków.

Tyra Ogniokrwista znalazła swego kowala w Cesarskim Mieście - wojowniczkę orków o imieniu Vakhtu. Zwerbowała zręcznych magów bojowych w postaci bretońskich bliźniąt, Erwany i Edwarda. W Elsweyr spotkała M'Sharrę, uliczną złodziejkę, która zręcznie posługiwała się mieczem. Dołączyli również dwaj łucznicy leśnych elfów - Fathrys i Ehlhiel - pierwszy był beznadziejnym romantykiem, a drugi strasznym cynikiem jak na swoje lata. Do tego argonianin Blade Oko, wierna i prawdomówna dusza, oraz Redgardka Zaharia, urodzona przywódczyni ludzi. Wreszcie przyszedł czas na siłaczy w tej grupie - orka-wojownika, Urgnoka, oraz Nordów - Skjola i Bjormunda. Ich ciała były potężne i nieskruszone niczym skute lodem krainy zamieszkiwane przez ich przodków.

Całość zapowiadała się na pełnoprawną organizację, mogącą rywalizować z każdą dużą gildią. Mieli członków wykonujących zlecenia od Brumy po Diunę, najeżdżających magazyny i łupiących farmy. Z każdą skrzynią dodawaną do ich skarbca u Tyry rosła nadzieja, że ich wpływ rozniesie się po całej krainie Tamriel. Że zyskają postrach i szacunek wśród tych, którzy pracują w cieniach.

Jeśli zaś chodzi o bandytów, zajmowali się oni głównie atakowaniem karawan. Czyhali na traktach na wozy pełne towarów i szybko uwalniali kupców od ich mienia. Przy tego typu zadaniach najlepiej sprawdzała się Khajiitka, M'Sharra. Jej bystre oczy szybko rozpoznawały ślady ciężkich wozów, oceniając głębokość bruzd, które zostawiały w błocie, powoli tocząc się szlakiem. Potrafiła dostrzec zmęczonego strażnika, zerkając na jego obwisłe ramiona lub sposób chodzenia. Mogła zobaczyć wiele rzeczy nawet ciemną

nocą, podczas gdy inni musieli polegać na świetle pochodni.

A gdy brakowało jej siły, pozostali bandyci chętnie ją wspierali.

Tej nocy jednak ofiary nie stawiały zbyt dużego oporu, szczególnie że chodziło głównie o mnichów i kapłanów, gotowych na spotkanie ze swymi stworzycielami. Splądrowany wóz zmierzał do świątyni, a skrzynie wypełnione były skarbami, będącymi czymś więcej niż tylko złotem.

- Myślisz, że Tyrze by się to spodobało? - zapytała M'Sharra, wychylając głowę zza wozu. Z ucha zwisał jej Amulet Talosa.

- Bandycie na nic bogowie czy modlitwy - mruknął Urgnok, ocierając krew z topora bitewnego. - To fatalny dar.

- Nonsens - sprzeciwił się Bjormund, rozładowujący skrzynię. - Wszyscy Nordowie kochają Talosa niemal tak bardzo jak miód!

- Oczywiście, że tak mówisz, lodowy lizusie - warknął Urgnok - ale, na Malacatha, Tyra nie jest jak reszta z was, idioci. Ona ma gust.

Gdyby Tyra była podobna do innych Nordów, Urgnok nigdy nie służyłby jej swoim toporem. Jego zdaniem byli oni bladymi, kochającymi poezję gigantami, którzy jedli palcami i pili z rogów. Jednak Tyra nie myślała, nie czuła, ani nie roztaczała takiej woni jak inni Nordzi, a co najważniejsze, nie walczyła jak oni. Wolała cierpki smak butelki sujammy od miodowego napoju śnieżnego ludu i gardziła poezją we wszystkich jej formach. Ork przypuszczał, że pochodziła z Morrowind, ale nie należał do tych, którzy wtykają nos w nie swoje sprawy.

- Hę? - zdziwiła się M'Sharra i uśmiechnęła psotnie. Amulet lekko rozbujał się w momencie, kiedy nadstawiła uszu. - A co też zamierzasz jej wręczyć, Urgnoku?

- Co? A czemu miałbym jej coś wręczać? - odparł chłodno ork. - W ciągu roku i tak wszyscy będziecie martwi.

M'Sharra puściła jego uwagę mimo uszu, nie wiedząc, czy ork sobie żartuje, czy przepowiada przyszłość. Choć Urgnok nie był czarodziejem, zajmował się czasem czarną

magią, nosił plemienne blizny i znaki na swoim ciele, a wokół szyi miał zawieszone totemy z kości. W odróżnieniu od parającej się kowalstwem Vakhtu, jego gniew wydawał się pochodzić nie z zatwardziałości krwi, ale z czegoś głębszego i bardziej osobistego. Zabarwiał każdą ich rozmowę. Pozostali milczeli po usłyszeniu jego uwagi do czasu, aż młody bosmer, Fathrys, przerwał ciszę:

- A skoro już o tym mowa, masz jakiś wymarzony prezent na święta, Zahario? - bąknął, a na jego gładkim brązowym obliczu pojawił się rumieniec. Redgardka nie zwróciła na niego większej uwagi, ponieważ przyglądała się właśnie zdobycznym koniom.

- Jeśli chcesz mi zrobić jakiś prezent z okazji Saturaliów - stwierdziła, wskazując na strzały wbite w bok wozu - popracuj nad celnością. Wolałabym, żeby osłaniał mnie ktoś, kto potrafi zabić nie tylko drewniane deski.

- Wszystko pięknie - przerwała im M'Sharra - ale jest ważniejsza sprawa niż życie i śmierć. Khajiitka wciąż nie ma odpowiedniego prezentu.

- Jeśli to dar z serca - rzekł Fathrys z oczami zwróconymi ku Redgardce - amulet na pewno wystarczy.

Dwa tygodnie później, podczas chłodnej nocy w trakcie Saturaliów, Tyrę Ogniokrwistą przebudził dźwięk trzaskającego ognia. W jej prywatnym sejfie ktoś zostawił notatkę. Otworzyła ją i znalazła amulet owinięty w szmatkę. To Khajiitka zakradła się wcześniej do jej komnaty, pozostawiła dar i rozpaliła ogień, aby udowodnić swą szczodrość i zręczność.

Tyra z natury nie była zbyt religijna, ale stojąc w ciepłym, czerwonym blasku, poczuła jakby tętnienie Amuletu Talosa. Może chodziło o list, który dostała tego ranka od Peladiusa, o starciu z Thalmorczykiem w Diunie. Do jej głowy zakradła się pewna myśl, która szybko rozkwitła w pomysł. Następnego dnia wezwała do swej komnaty Vakhtu, odrywając ją na moment od miecha i kowadła. Pomysł przerodził się w plan.

- Wykuj mi więcej takich amuletów - rzekła Tyra, kładąc naszyjnik w kształcie topora na stole.

Vakhtu wzięła artefakt do ręki i zaczęła mu się bacznie przyglądać. Przesuwała kciukiem po skomplikowanych wzorach wyrytych na naszyjniku. W odróżnieniu od innych

amuletów, ten miał prosty kształt, za to bogato ozdobiony. Jego ostrza rzucały neutralną poświatę, która ani nie odbijała, ani nie pochłaniała otaczającego ich światła świec.

- To wykonano ze smoczych kości i łusek - stwierdziła w końcu Yakhtu. - Trudno je zdobyć w dzisiejszych czasach, ale replikę łatwo wykonać. Zapytam jedynie... po co? To dosyć dziwne, żeby bandyci zwracali się ku bóstwom o pomoc.

- W zeszłym tygodniu thalmorscy justycjariusze spalili karawanę handlową na Srebrnym Trakcie - wyjaśniła Tyra. - Zabili kupca, bo podejrzewali go o czczenie Talosa. Takie rzeczy dzieją się nie tylko tutaj. Dostałam list od Peladiusa, ponoć Thalmorczycy chcą zlikwidować wszystkich posiadających takie amulety, czy to ludzi na ulicach, czy kupców na traktach.

- Kupców - odparła Yakhtu - jak tych, na których my napadamy.

- Właśnie. Te amulety to nie pancerze, biżuteria czy trybuty - powiedziała Tyra - to motyw. Jeśli umieścimy jeden z nich w każdej karawanie, którą napadniemy, i spalimy wozy po splądrowaniu ich, gwardziści będą winić Thalmorczyków, a my zachowamy łupy.

Yakhtu kiwnęła głową i odeszła, myśląc o wykuwaniu amuletów. Tyra wiedziała, że oryginał nie jest jej potrzebny - kobieta miała jego obraz w pamięci. Jej zręczność w kowalstwie była niezrównana, a podejście do zadań odróżniało ją od innych - była cicha, jakby nieobecna i zawsze bardzo ciężko pracowała. Amulety zostaną wykute do świtu, a ten jeden mógł zostać u Tyry.

Kobieta odłożyła go do sejfu i nagle wśród kopczyków złota i klejnotów dostrzegła coś jeszcze. To był ząb wodza orków, zwykle zabierany jako trofeum po pokonaniu jego posiadacza w pojedynku.

Tyra znała pewnego orka, syna, którego zmuszono do zabicia własnego ojca. Zrozpaczony zachował jego ząb i nosił go na szyi, obawiając się dnia, w którym będzie musiał zabić swoje przyszłe dzieci. Pewnego dnia ten ork poznał nordzką bandytkę, która została krewniaczką plemienia i wyzwała go na pojedynek.

Bandytka pokonała orka w pojedynku i - widząc ból, jaki go toczył - uwolniła go z obowiązków wodza. Kiedy nadszedł właściwy moment, zażądała nie zęba, ale miecza.

Dopiero później Nordka stworzyła Szkarłatne Sztylety, wróciła do orka i poprosiła go o dotrzymanie przyrzeczenia.

Na to wspomnienie Tyra się uśmiechnęła. Nie wiedziała, że Urgnok wyrwał sobie ząb, ale zupełnie jej to nie zaskoczyło.

Szkarłatne Sztylety, tom 2

FormId	ccbgssse056-ba_silver.esl:000824
Owning plugin	ccbgssse056-ba_silver.esl
Local FormId	000824
Editor ID	ccBGSSSE056_BookV2
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyBasicBook05
Value (gold)	3
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	(none)
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook
Locations	0
Leveled lists	0
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.